

Narratorka

23 lata, mama 2,5-letniej dziewczynki (Z.), żona, studentka V roku pedagogiki

Wizja macierzyństwa

„Na początku, jak się w ogóle dowiedziałam, że będę matką, to się bardzo cieszyłam, bardzo, ale chyba nie zdawałam sobie sprawy do końca, jak to będzie wyglądało. Pomimo tego, że miałam jakąś taką wizję, to nie zdawałam sobie sprawy z tego, że będzie to tak ciężko zrealizować. Jak chciałam być taka jak moja mama. (...) zakładałam, że będę taka jak moja mama, ale będę eliminowała jakieś tam rzeczy, które mi samej nie pasowały.”

„(...) ja pomimo młodego wieku byłam świadoma, że to, że będę miała dziecko to jest jakaś taka decyzja, która zmienia całe moje życie, że już tak naprawdę wszystko się zmienia i tak już będzie do końca, że nie będę mogła gdzieś tam wychodzić kiedy będę chciała, nie będę mogła robić takich głupich rzeczy, które pewnie osoby w moim wieku robią. Ja tego nie będę mogła i byłam tego świadoma, i wiedziałam, że macierzyństwo będzie wymagało ode mnie konsekwencji, takiej reorganizacji całkowitej mojego życia, bo nie mogę udawać, że tak nie jest. (...) mam świadomość tego, że wszystko co robię też jakoś wiąże się z Z.”



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki

Ciąża

„(...) od pierwszej chwili wiedziałam, że jestem w ciąży. Po prostu miałam takie poczucie, że jestem w ciąży. Chodziłam i mówiłam: ja jestem w ciąży (...). I jak pojechałam do lekarza i powiedział, że jestem w ciąży- bardzo się cieszyłam. I byłam tak optymistycznie nastawiona. Jakoś tak nie przejmowałam się tym jak będzie. Jakoś miałam poczucie, że będzie dobrze, że będę dobrą mamą (...).”

„Nie miałam czegoś takiego, że jestem w ciąży, to w ogóle wszystko wokół tej ciąży. Znaczący ja się bardzo cieszyłam i..., ale też funkcjonowałam normalnie, tak. (...) nie miałam takiego okresu, że nie studiowałam (...). Więc nigdy nie traktowałam, że tak powiem, że ciąża to choroba.”

Poród

„Ale ogólnie sam poród, to takie traumatyczne przeżycie. Bardzo traumatyczne (...). Ale ja dobrze wspominam mimo wszystko, mimo że tak bolało i było ciężko (...). Ale ból się zapomina. (...).”

„To jest też taka sytuacja, gdy kobieta pozbywa się wszelkich krępacji.”

Pierwsze chwile



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki

„Pamiętam, że jak mi pierwszy raz przystawili Z., żebym karmiła, to ja nie wiedziałam w ogóle o co chodzi i ja przez całą ciążę sobie wmawiałam, że ja to chyba nie będę karmiła. Znaczący, nie że nie chce, tylko że ja chyba nie będę miała pokarmu, bo ja w ogóle nie wiedziałam o co chodzi z tym pokarmem (...). No i okazało się, że ja mam pokarm. Okazało się, że w ogóle to takie jest fajne. Pamiętam, że ta pielęgniarka (...) przychodziła, tak patrzyła i mówiła: tak strasznie lubię patrzeć, jak dziecko się karmi, że to takie słodkie. Wtedy też tego nie rozumiałam. Dopiero później zrozumiałam, jak zobaczyłam jak Z. robi takie maślane oczy, to jest takie kochane.”

Narratorka

23 lata, mama 2,5-letniej dziewczynki (Z.), żona, studentka V roku pedagogiki

Codziennosc matki studiujacej

„Jeśli chodzi o karmienie, to jest w ogóle rzecz, którą uważam za bardzo istotną w moim macierzyństwie dotychczasowym. Tak naprawdę od początku Z. karmiłam praktycznie do teraz, więc cały okres, kiedy ona jest ze mną, była z tego względu bardzo blisko mnie, bo karmiłam (...). Nigdy to nie było dla mnie żaden powód do krępacji, bo niby czemu? No, ale wiem, że też były takie głosy. Często ktoś mi tam zwracał uwagę (...). Nie wiem, nigdy się tym nie sugerowałam, bo nie rozumiem w czym jest problem tak naprawdę. Ani takie ciała tam nie widać, bo bez przesady, a poza tym to jest chyba normalna czynność- dziecko je.”

„(...) wyobrażałam sobie, że będę taką wzorową mamą, będę wieczorami czytała jej bajki i w ogóle będę poświęcała czas tylko jej, a teraz się okazuje, że wcale tak nie jest, bo mam studia, bo wracając do domu po prostu, zwyczajnie jestem zmęczona i to jest takie przykre, ale nie zawsze mam ochotę... No ochotę mam, ale nie zawsze mam siłę, żeby spędzić z nią czas w taki sposób, w jaki bym chciała i to jest tak, że po prostu mówię, że zmienia się pewne swoje wyobrażenia (...).”

„Zaczęłam potrzebować takiego czegoś, żeby mieć (...) swoją przestrzeń, swoje miejsce. (...) Nie, że tam stwarzać sytuacje, żeby być jak najmniej z dzieckiem, ale stwarzać sytuacje, kiedy będę mogła być sama. Potrzebuję teraz takich chwil. Wcześniej nie potrzebowałam- na początku.”

Macierzyństwo

„Za bardzo chyba chciałam tak przywiązać Z. do siebie, że... Przez długi okres czasu wydawało mi się, że ona sobie nie da beze mnie rady, bo tak pewnie było na początku, ale zaczęłam też chyba przesadzać (...). Po prostu chyba musi przyjść taki moment, że dojrzeję. Ja chyba już dojrzałam (...). Także, tak ze wszystkim jest właśnie, że to macierzyństwo wymaga wiele ode mnie i (...) ja przeginałam po prostu w tą stronę, że za bardzo chciałam ją od siebie uzależnić, ale to też wynika z tego względu, że jak się pojawia taka mała osoba w życiu człowieka, no to chce dla niej jak najlepiej, i jak najwięcej, i pewnie robi się też... no właśnie tak jak ja, że przesadza się w drugą stronę, że się chce za dużo i za dobrze.”

„(...) nie wiem, co będzie za rok, dwa, pięć, czy... nie wiem, jaka... jak będzie wyglądało moje życie, gdzie będę mieszkała, co będę robiła i tak dalej, ale to też jest takie fajne, fajna myśl, że ale Z. będzie ze mną, tak, dlatego wszystko to, co jest między nami jest takie istotne, bo to zostaje, zostaje na długo. (...) To jest inna inwestycja (...), tu chodzi oto, że to co ja w to włożę, w sensie cały wysiłek, który włożę w budowanie relacji, tego co jest między nami- to zostaje.”



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki

Narratorka

26 lat, matka 6-letniego chłopca (J.), mężatka, studentka IV roku psychologii

Wizja macierzyństwa

„Byłam przekonana, że albo jest to po prostu 100% swojego czasu jesteś skupiona na dziecku i nie masz czasu na nic, po prostu na nic- na wyjście do toalety, albo – z kolei w drugą stronę – nie masz żadnych problemów, bo jeżeli tak fajnie podejdziesz do dziecka, po prostu nigdy nie zapłaczę, nigdy nie powie „nie” i zawsze będzie takie grzeczne, potulne, taka- wiesz- taka laleczka: nakręcisz, postawisz i będzie dobrze. To były moje wyobrażenia.”



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki

Pierwsze chwile

„Zrezygnowałam ze studiów, zrezygnowałam ze szkoły, także byłam non stop z dzieckiem w domu. Tym bardziej, że mieliśmy jakieś komplikacje po porodzie, więc 2 tygodnie właściwie siedzieliśmy w szpitalu i później już miałam możliwość wrócenia, ale wolałam nie wrócić, bo no nie chciałam go zostawiać. Tym bardziej, że oczywiście dostałam całą listę do jakich lekarzy mam się zgłaszać ze szpitala. On był wcześniakiem, wiesz. Więc tak pierwsze pół roku to było latanie po lekarzach, nielekarzach, szczepieniach, nieszczepieniach.”

„(...) stwierdziłam, że nie ma nic bardziej nudnego na świecie. Wiesz, dlatego, że J. był- jak się urodził- był mało problemowy. Także on w ciągu dnia bardzo dużo spał (...). Jeżeli się obudził 3 razy po 5 minut, to uważałam, że mam noc nieprzespaną i jestem tak zmęczona, że w ogóle masakra. Ale generalnie przez to, że on tyle spał, miałam czas na wszystko (...).”

„No jesteś nastawiona na bycie w domu i jeszcze, gdyby to dziecko wykazywało cokolwiek, nie wiem, płakałoby, czy coś takiego, ale on spał. Ja kiedyś przeczytałam w mądrej książce, że dziecko musi mieć taki usystematyzowany dzień, więc sobie rozpisałam taki cudowny plan.”



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki

Narratorka

26 lat, matka 6-letniego chłopca (J.), mężatka, studentka IV roku psychologii

Codziennność matki studiującej

„(...) to nie jest jakiś wyczyn studiować i mieć dziecko. Zawsze jesteś w stanie ułożyć sobie tak plan (...). A jeżeli chodzi o inne obowiązki- czasami się J. denerwuje oczywiście, że coś innego robię niż to co z nim, ale zazwyczaj jest w stanie w ciągu tych 15 minut znaleźć sobie inne zajęcia, także ja robię swoje, on robi swoje.”

„(...) na początku ciężko mi było się przyzwyczaić, że jest ze mną dziecko i to już nie jest na zasadzie „wychodzę”, tylko jeszcze muszę kogoś poprosić, czy ktoś zostanie z dzieckiem, ale bardzo nie lubię takich sytuacji, gdzie muszę być zależna od kogoś, czy iść. Więc, no nauczyłam się zabierać go wszędzie ze sobą.”

„Poza tym, że byłam matką, to robiłam dokładnie to samo, wszystko, co zazwyczaj przed. (...) generalnie z niczego nie zrezygnowałam”

„Na pewno nie ma momentu, w którym się nudzę, kiedy nie mam co zrobić, bo zawsze sobie coś znajdę do roboty jak jest dziecko, nawet jak nie chcę, żeby coś było do roboty... (...) jest taka motywacją, żeby z tego łóżka w ogóle wstać. Nawet jak mi się nie chce (...) i nic nie mam do roboty.”



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki



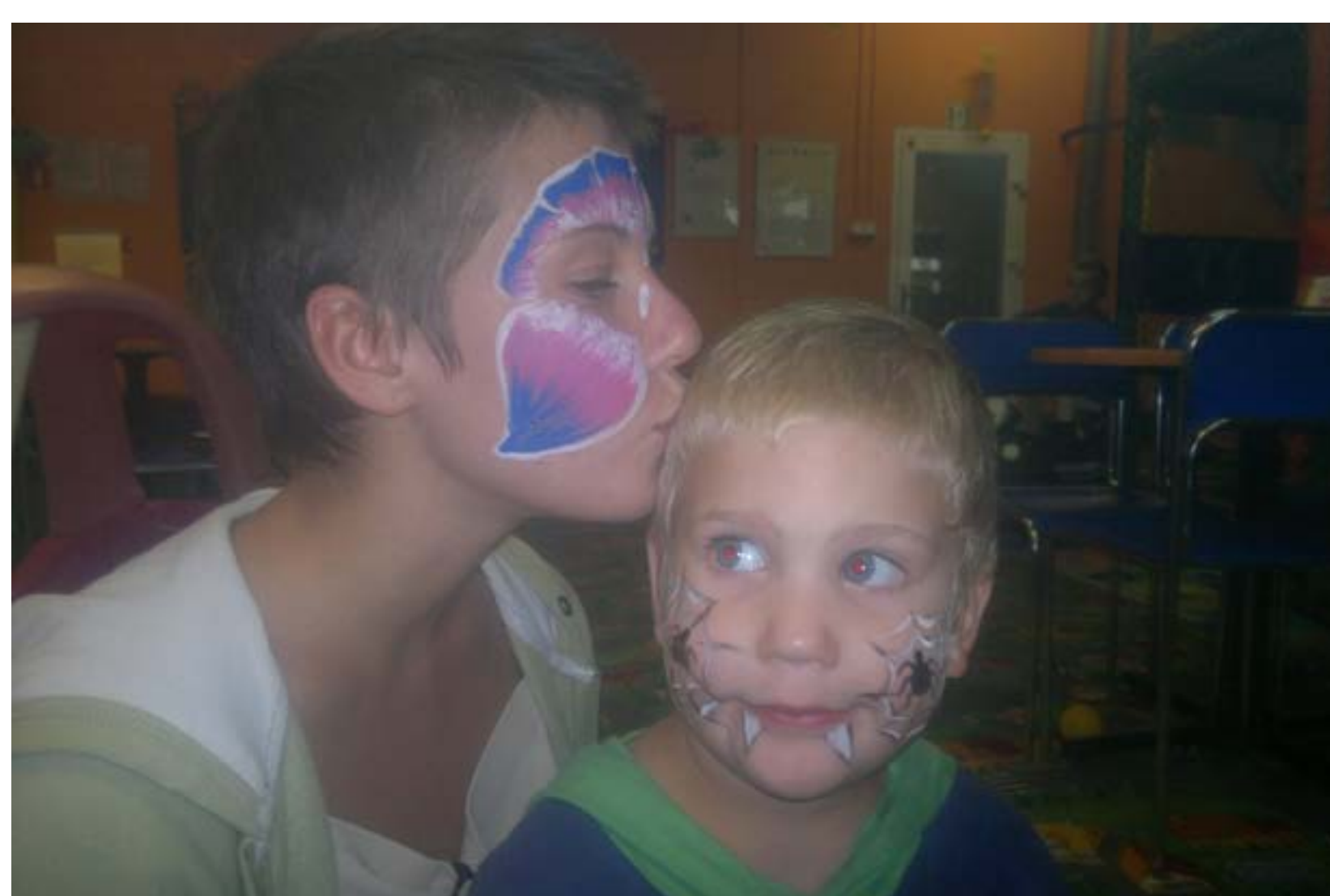
Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki

Macierzyństwo

„Kto by mi puszczał bąki pod pierzynę, kto by przychodził ze szkoły z buzią pomalowaną flamastrem, kto by mnie budził o 4.30: ‘mogę spać z wami?’. Nie, naprawdę, zdechłabym z nudów, gdybym go nie miała”.



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki